

MAGAZYN PORAD ROLNICZYCH

=====

1. "Co z inicjatywą ZMW - w każdej wsi agronom społeczny"

/tekst/

2. "Roczny dorobek upowszechniania postępu w rolnictwie Rejonowego
Rolniczego Zakładu Doświadczalnego Minikowo-Mochełek"

/taśma/

3. "Pracownicy Państwowych Przedsiębiorstw Rolnych zdobywały tytuły
robotników kwalifikowanych"

/tekst/

4. "Przebieg zimowego szkolenia rolniczego w gromadzie Radomin"

/Taśma/

5. "Co utrudnia rozmach indywidualnego budownictwa wiejskiego "

/tekst/

6. "Eksport przetworów owocowo-warzywnych "

/taśma/

Magazyn Porad Rolniczych

Tak, to był dobry pomysł - wszyscy stwierdzali jednogłośnie, gdy uchwałą VI Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej postanowiono dążyć do tego, aby w przyszłości w każdej wsi był agronom, oczywiście agronom społeczny, bo etatowi są jedynie w gromadach. Miała to być praca obliczona na lata całe. Chodziło o to, aby w każdej wsi co najmniej jeden młody człowiek podjął i ukończył naukę w technikum rolniczym, głównie w zaocznym systemie nauczania, a więc bez konieczności odrywania się od gospodarstwa. Po ukończeniu technikum taki młody człowiek - prowadząc własne gospodarstwo lub pracując u ojca - mógłby pomagać agronomowi gromadzkemu, stanowiłby jego przedłużone ramię z gromady do wsi.

Dotychczas Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej wspólnie z Wydziałem Rolnictwa Wojewódzkiej Rady Narodowej wytypowali 240-tu młodych ludzi z 182-ch gromad, którzy zostali już wstępnie przeszkoleni. Poważna ilość z tej grupy podjęła już zaoczne studia w technikum rolniczym.

Ale - co tu ukrywać - jeszcze ciągle w zaocznych technikum rolniczych uczy się zbyt mało młodzieży ze wsi, a zwłaszcza za szczupłą

219

jest grupa młodych rolników, prowadzących własne gospodarstwa. Usiłowano przy różnych okazjach rozmawiać ze studiującymi zaocznie, a pozostającymi na wsi. Część młodych ludzi, zwłaszcza będących na ojcowskim "garnuszku" skarżyła się na kłopoty materialne, związane z koniecznością dojazdów ~~na~~ na seminaria i zakup książek czy zeszytów. W tej sytuacji zrodziła się myśl organizowania swego rodzaju patronatu nad uczącą się zaocznie młodzieżą przez kółka rolnicze i spółdzielczość wiejską, Rzeecz nie w tym, żeby zaraz fundować specjalne stypendia, ale wydzielić parę groszy na zakup książek czy miesięcznych biletów kolejowych lub autobusowych np. w nagrodę za zdane egzaminy.

A gra jest naprawdę warta świeczki. Już w tej chwili wytypowani na społecznych agronomów młodzi ludzie organizują we wsi wiele bardzo pożytecznych społeczno-gospodarczych akcji, takich jak: rozwijanie współzawodnictwa o tytuł: "Młodego Wzorowego Rolnika" czy przychodzenie z pomocą ludziom nie będącym w stanie w terminie zebrać plonów w ramach akcji "Każdy kłos na wagę złota". Np. w ub. roku we współzawodnictwie o tytuł Wzorowego Młodego Rolnika brało udział 800 młodych gospodarzy, a 21 najlepszych, czyli po jednym z każdego powiatu uzyskało tytuły "Młodzieżowego Mistrza Urodzajów".

221

W tym roku we współzawodnictwie uczestniczy już 1600 młodych rolników. Natomiast w pracach pod hasłem: "Każdy kłos na wagę złota" w dwóch ostatnich latach brało udział 20 tysięcy młodzieży, a wartość wykonanych prac szacuje się na 2 miliony 400 tys. zł.

A więc w każdej wsi agronom - to był dobry pomysł. Ale chyba kółka rolnicze i wiejska spółdzielczość powinny przyjść młodzieży z pomocą, bo naprawdę szkoda, aby pomysł spalił na panewce.

223

W uchwale zakończonego pod koniec ub. tygodnia Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Rolnych położono szczególny nacisk na konieczność systematycznego doszkalania załóg Państwowych Przedsiębiorstw Rolnych.

Wydawać by się mogło, że np. robotnicy fizyczni Państwowych Gospodarstw Rolnych nie muszą być specjalnymi fachowcami, jako że pracują pod okiem inżynierów - agronomów i zootechników. Takie opinie do niedawna były dość powszechne. Jednak codzienna praktyka wykazała, jak były błędne. Przecież z każdym rokiem trafiają na wieś różne nowe, dotąd nieznanne środki produkcji, np. nowe rodzaje nawozów sztucznych, przeróżne środki ochrony roślin - nie mówiąc już o nowoczesnych maszynach. Tylko ludzie dobrze do swego zawodu przygotowani są w stanie właściwie wykorzystać te środki. Jeżeli jednak z doszkalaniem traktorzystów, kombajnistów i warsztatowców różnych zawodów nie ma większych kłopotów - to z pozyskaniem na szkolenia robotników brygad polowych i hodowlanych są jeszcze ciągle poważne trudności. No, ale po okresie niedowładu organizacyjnego od 13-go Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych szkolenie specjalistyczne w państwowych przedsiębiorstwach rolnych ruszyło całą parą. Wreszcie wypracowano jednolite kierunki i formy szkolenia, jak również ^{opracowano} ~~opracowane~~ programy nauczania.

225

Robotnicy rolni ubiegają się przede wszystkim o tytuły robotnika wykwalifikowanego oraz mistrza w zawodzie. W ciągu ostatnich trzech lat objęto szkoleniem zawodowym 8100 osób, przy czym tytuły mistrza w zawodzie otrzymało 629-ciu, a robotnika wykwalifikowanego 6139.

Do końca ub.roku na stan zatrudnionych w państwowym sektorze rolnym z górą 48 tys.pracowników - już 11 tys.310-ciu posiadało tytuły kwalifikacyjne. Prosty stąd wniosek, że szkolenie nabrało rozmachu, że udało się położyć kres tu i ówdzie lansowanym teoryjkom, że jakoby *robotni* rolnik rolny, pracując pod okiem specjalistów nie musiał być fachowcem w swoim zawodzie.

Utrzymanie obecnych stanów pogłowia zwierząt gospodarskich - to nakaz chwili. Przecież skutki tegorocznej suszy dają się rolnikom w dalszym ciągu we znaki i dlatego nikt nie zakłada jakiegoś większego tempa rozwoju pogłowia. Ale chyba pani aura w roku przyszłym będzie dla rolników bardziej łaskawa i wówczas będzie można pomyśleć o systematycznym zwiększaniu stada. Jednak zasadniczym warunkiem postępów w hodowli jest budownictwo inwentarskie. Na dobrą sprawę nikt nie jest w stanie w tej chwili powiedzieć, ile mamy w woj.bydgoskim budynków gospodarskich i jaki jest ich stan. Powszechny spis rolny obejmie także budynki gospodarskie dopiero w roku przyszłym. W tej chwili posługujemy się danymi z roku 1963. A ponieważ wówczas mieliśmy w woj.bydgoskim 457 tys.budynków, a do końca roku ubiegłego wybudowano dalszych 23 tysiące, to przyjmuje się, że hodowcy bydgoscy mają do swej dyspozycji 480 tys.budynków.

No, ale budynki mają to do siebie, że się starzeją. Teoretyczna trwałość budynku gospodarskiego szacuje się na od 65 do 100 lat. Prosty stąd wniosek, że każdego roku tracimy w wyniku naturalnego zużycia 7460 budynków, w tym 2800 inwentarskich. ~~W tym przypadku budynków inwentarskich tracimy każdego roku~~ Z tej ilości ⁴⁰ ~~budynków inwentarskich~~ pwg danych statystycznych rozbiera się lub powinno się rozbierać z powodu bezpośredniego zagrożenia dla ludzi

229

i mienia 1050 budynków rocznie, w tym około 400 budynków inwentarskich. Przyjmując, że średnio na jeden budynek inwentarski przypada 7,5 stanowisk dla dorosłego bydła - tracimy w ciągu 1 roku ok. 3 tys. stanowisk. ~~Stwierdzono, że w budownictwie inwentarskim nie dochodzi do wyrównania ubytków~~ A więc można śmiało powiedzieć, że od dalszego rozwoju budownictwa inwentarskiego zależy w poważnym stopniu przyszłość hodowli. Nie musimy chyba nikomu przypominać, że rozmach budownictwa limituje dostawy materiałów budowlanych, właściwa ich dystrybucja czy pomoc kredytowa państwa. Wszyscy dobrze wiedzą, że prawdziwym wąskim gardłem w budownictwie indywidualnym jest dotkliwy brak materiałów budowlanych. Wprawdzie przydziały tych materiałów z każdym rokiem rosły, jednak poważna ich część "przecieka" do różnych instytucji państwowych. Położenie kresu tym przeciekom - to jeden z warunków większego rozmachu budownictwa na wsi. Drugi, to wykorzystanie miejscowych zasobów surowcowych dla pozwijania produkcji materiałów budowlanych, głównie ściennych. W 1966 roku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy powołało w powiatach pełnomocników do spraw produkcji materiałów budowlanych. W wyniku ich działalności osiągnięto znaczne efekty, gdyż w 67 roku wyprodukowano w województwie prawie 46 milionów jednostek ceramicznych,

a w 68 roku już przeszło 58 milionów jednostek. Jednak mimo wszystko w dalszym ciągu występuje niedobór materiałów budowlanych głównie ściennych, którą np. w roku ubiegłym szacowano na milion 600 tys. jednostek ceramicznych. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera skrócenie cykli budowy poszczególnych obiektów.

W wyniku wprowadzenia tzw. planowanego budownictwa indywidualnego w ostatnim 5-leciu udało się skrócić cykl budowy ujętych planem obiektów od roku do dwóch lat, co z kolei wpłynęło na wzrost oddawanych do użytku obiektów przeciętnie w ciągu roku o 2171.